

WBU, Nie Ma Na Co Czeka

WBU

"Nie Ma Na Co Czekać"

Chcę czy nie chcę to zmuszony jestem na to, żeby patrzeć
Jak nasza ziemia płacze, tych łez są ludzie winni
Niektórzy to naprawdę się urodzić nie powinni
Sami sobie zawdzięczamy to, co mamy i jak mamy
My sami sobie budujemy piekło na ziemi
Pomyślmy o tym, jak będą żyć nasze dzieci
Grzebiąc w wysypisku śmieci, szukając jedzenia
Nie pozwólmy na to, aby żył w takich mękach
Pamiętajmy, że ich przyszłość, leży w naszych rękach
Ja, ty, on - wszyscy lepszego chcemy
Lecz nic nie robimy w tym kierunku by to zmienić
Wyciągnięte dłonie kontra uśmiechnięte pyski
Ty dziś mówisz - się narąbie i zapomnę o tym wszystkim
Weź daj sobie i bliskim, tyle ile potrafisz
Uwierz stać cię na wiele, nie bądź jak te w stajni ciele
Mele, szanuj siebie, ziemię, nie mów, że żyje za karę
Niech rap da tobie siłę, nadzieję i wiarę
Cały czas się rozwijaj, bądź rezolutny
Idź przez życie tak, byś w kajdany nie był kuty
Niech radość zakryje smuty, to słowa ulicznej nuty
Świat struty, człowiek mądry, a zarazem głupi
Chora psycha, pycha nie jeden przez nią zdycha
Pusta micha w domu dzieci nie mają co jeść
Ich marzeniem jest iść zjeść, najeść się do syta
Co będzie dalej w bloku ukryte nie pyta, nie pyta
Zobacz! z każdym dniem maleją szanse
Spójrz! tracimy kontrolę nad tym wszystkim
Nie ma, na co czekać przekaż to swoim bliskim
Nie ma, na co czekać przekaż to swoim bliskim
Zobacz! z każdym dniem maleją szanse
Spójrz! tracimy kontrolę nad tym wszystkim
Nie ma, na co czekać przekaż to swoim bliskim
Nie ma, na co czekać przekaż to swoim bliskim
Dzisiaj autorytetem są ci źli, a nie dobrzy
U wielu budzi podziw, fascynuje zła renoma
Człowiek pada na kolana przed ołtarzem szatana
Zero walki, chęci wstania, wpada w paszczę jego
Nie mów mi, że nie widzisz, ej, że nie słyszysz tego
Tego, co się dzieje tu, bo to nie możliwe
Włącz fakty - wyłącz Vive, znów podają media
Kolejna tragedia, sto osób nie żyje
A sześćdziesiąt cztery ranne, pełne zakłady karne
Kolejna debata o lepsze poszła na marne
Wojny, zamachy, życie ludzkie nic nie warte
Za oknem w bloku, widać życie w stresie
Życie na marginesie, znowu matka drze się
Na swojego syna za nic blok daje rodzina
Ojciec, matka, dwójka dzieci, nikt się nie zajmuje nimi
Nikt o nie nie dba, pełno takich rodzin
Na polskich osiedlach, tu na polskich osiedlach
Otwórz oczy na to, nie bądź przed tym zamknięty
Wczuj się w ból innych, nie bądź obojętny
Reifikacja ludzi, niech budzi widok wstrętny
Na każdym kroku jesteśmy złem kuszeni
Pilnuj swojej kieszeni, przed sobą i innymi
Masz klapki na oczach, to weź je w końcu zdejmij
Znów nie ma co robić - codziennie to słyszę
Gdy siedzę na ławce, to tak sobie patrzę, myślę
Co by gdyby nie rap, co bym robił teraz
Nie wiem, nie wiem, jak ty tam, ale ja do przodu cisnę
Wolę się pomęczyć czasem niż iść na łatwiznę
Dumę niech noszą za mnie rodzice nie bliźnię, nie bliźnię

Zobacz!
Zobacz! z każdym dniem maleją szanse
Spójrz! tracimy kontrolę nad tym wszystkim
Nie ma, na co czekać przekaz to swoim bliskim
Nie ma, na co czekać przekaz to swoim bliskim
Zobacz! z każdym dniem maleją szanse
Spójrz! tracimy kontrolę nad tym wszystkim
Nie ma, na co czekać przekaz to swoim bliskim
Nie ma, na co czekać przekaz to swoim bliskim